

Dr hab. Lucjan Miś
Instytut Socjologii
Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

**Recenzja pracy doktorskiej magistra Piotra Gierka
pt. „Przejawy wykluczenia społecznego w percepcji pracowników
socjalnych zatrudnionych w ośrodkach pomocy społecznej na
terenie województwa śląskiego”. Praca napisana pod kierunkiem
dr hab. Andrzeja Niesporoka, prof. UŚ
i dr Małgorzaty Tyrybon**

Podstawa recenzji

Podstawą przygotowania recenzji była prośba przedzielana Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Waldemara Wojtasika o powołaniu mnie do grona uczestników w przewodzie doktorskim magistra Piotra Gierka w roli recenzenta. Wraz z pismem otrzymałem papierową wersję pracy. Egzemplarz maszynopisu liczy 418 stron. Składa się z wprowadzenia, siedmiu rozdziałów (strony 8-362), bibliografii (strony 363-378), spisu diagramów i tabel (strony 379-384), aneksu z czterema załącznikami oraz streszczenia w języku angielskim (Summary). Spis diagramów i tabel zawiera dwa diagramy i sto dwadzieścia osiem tabel. Aneks 1 zawiera kwestionariusz ankiety, aneks 2 – „zagadnienia do wywiadu częściowo skategoryzowanego”, aneks 3 – scenariusz zogniskowanego wywiadu fokusowego, zaś aneks 4 – wykaz gmin o małych i dużym nasyceniu problemami społecznymi. Całość została dobrze przygotowana pod względem redakcyjnym (czcionka, marginesy, wyjustowanie, opis i kształt tabel itp.).

Ocena rozprawy doktorskiej

Tytuł pracy informuje, że Autor podjął problem wykluczenia społecznego w percepcji pracowników socjalnych. Czy jednak treść pracy odpowiada tytułowi? Autor poświęca kilka stron pojęciu percepcji, z których wynika, że percepcja to proces fizjologiczny i

psychologiczny. Powołuje się przy tym na prace Wandy Budohoskiej i Hochberga z lat 60 i 70. XX wieku. Upłynęło pół wieku od ukazania się tych prac, a psychologowie w tym czasie nie próżnowali i wiele się zmieniło w nauce o procesach postrzegania i jego uwarunkowaniach. Przede wszystkim jednak, nie można badać percepcji za pomocą ankiety, tak jak to uczynił Autor. To, co faktycznie zostało opisane w pracy to opinie pracowników socjalnych na temat klientów wykluczonych społecznie. Można – oczywiście - użyć terminu „percepcja wykluczenia społecznego” w sensie przenośnym i termin ten będzie wystarczający dla porozumienia się pomiędzy laikami. Lecz w dyskusji naukowej, niestety termin ten jest mylący i wprowadza zamieszanie.

Kolejne pojęcie, które wymaga komentarza to „wykluczenie społeczne”. Pomimo wielu stron poświęconych tematowi, Autor nie definiuje w sposób wystarczający kogo uważa za wykluczonego społecznie. Można się domyślić jedynie, że w przyjętej wykładni dla niego wykluczonymi społecznie są wszyscy klienci pomocy społecznej ośrodków pomocy społecznej na terenie województwa śląskiego. Taki punkt widzenia może spotkać się z zasadną krytyką. Prawo do pomocy społecznej jest jednym z konstytucyjnych praw i korzystanie z praw socjalnych nie jest równoznaczne z wykluczeniem społecznym. Podobnie jest z sytuacją zagrożenia wykluczeniem społecznym – nie jest ono równoznaczne z wykluczeniem społecznym lecz prawdopodobną, możliwą wersją wydarzeń. Możliwy jest jednak inny bieg wydarzeń i osoby zagrożone nie muszą stać się wykluczonymi społecznie. I tak się często dzieje. Innymi słowy, zagrożenia wykluczeniem społecznym a wykluczenie społeczne to dwie różne sytuacje, podobnie jak bycie pracownikiem zagrożonym bezrobociem a osobą zwolnioną z pracy czy też szansa na wzbogacenie się i bycie bogatym. W pracach analitycznych należy rozróżniać te dwie sytuacje i ich psychospołeczne konsekwencje.

Autor poświęcił trzydzieści stron pojęciu wykluczenia społecznego. Słusznie wychodzi od analizy związków wykluczenia z ubóstwem. Jednak następnie przedstawia przypadkowe rodzaje wykluczenia społecznego (edukacyjne, cyfrowe) i grupy potencjalnie wykluczone (rodziny niewydolne opiekuńczo, dzieci ze środowisk zaniedbanych itp.). Z pożytkiem dla Autora byłoby zapoznanie się z pracami Janusza Czapińskiego, który od wielu lat prowadził badania i publikował cykliczne analizy wykluczenia społecznego w ramach programu „Diagnozy społecznej” 1999-2015. Zaproponował on cztery rodzaje

wykluczenia społecznego: strukturalne, fizyczne, normatywne i materialne oraz rozróżniał sytuacje zagrożenia wykluczenia oraz zagrożenia wykluczeniem społecznym. Odwołanie się do prac Janusza Czapińskiego pomogłoby Autorowi skonceptualizować termin i przypuszczalnie udało mu się uniknąć przypadkowości w hierarchizowaniu rodzajów wykluczenia i grup najbardziej dotkniętych ekskluzją.

Kolejną wadą tekstu jako rozprawy doktorskiej jest zamieszczenie wielu podrozdziałów i akapitów, które nie dotyczą celu pracy. Zaliczam do nich znaczną część podrozdziału 2.1. referującą dobrze znaną mertonowską typologię strategii adaptacyjnych, podrozdział (str. 65-69), 3.1. Aktywna polityka społeczna i jej wpływ na procesy wykluczenia społecznego (str. 91-95) czy 4.2. Proces przeobrażania się zawodu – historia filantropii i dobroczynności (str. 143-148). Są to tylko przykłady, a w tekście jest ich znacznie więcej.

Zbędne rozdziały i akapity stanowią – prawdopodobnie – część zamierzenia Autora, polegającego na opisaniu wszystkich znanych mu teorii, koncepcji, aktów prawnych czy urzędowych strategii. Ma to pewne subiektywne uzasadnienie, ponieważ – przy okazji – Autor wiele rzeczy się dowiedział lub sobie przypomniał sobie. Z punktu widzenia zadania, jakie sobie postawił, jest to jednak strata, albowiem omówienia klasycznych koncepcji anomii, naznaczenia społecznego czy „underclass” nie zostaje spożytkowane w metodologicznej i empirycznej części dysertacji. Zatem konstrukcja pracy zawiera „grzech pierworodny” braku krytycznego i selektywnego podejścia do klasycznej literatury przedmiotu i eksponowanie objętości pracy (ilości stron) ze szkodą dla rzeczowego opracowania tematu.

Identyczny zarzut stawiam w odniesieniu do kwestionariusza ankiety i – w konsekwencji – uzyskanych wyników. Składa się on z 65 pytań, w tym piętnastu pytań z obszernymi kafeteriami oraz metryczki (trzyście pytań). Spośród tych pytań wiele nie dotyczy wykluczenia społecznego (pytania o rozumienie aktywnej polityki społecznej, ekonomii społecznej, kapitału społecznego). Podobnie jest w przypadku pytań o prowadzenia pracy socjalnej z indywidualnym przypadkiem, grupą, społecznością lokalną, istotę pracy socjalnej, jej założeniach, ról i prestiżu pracownika socjalnego, podniesienia prestiżu pracownika socjalnego itp. Niektóre pytania mają charakter sugerujący (np. pytanie 30 „Czy zgadza się pan/i ze stwierdzeniem, że różne rodzaje i wymiary wykluczenia społecznego stanowią barierę dla rozwoju kapitału społecznego?”, pyt. 32 „Proszę podać wady systemu pomocy

społecznej w pracy z osobami wykluczonymi społecznie” , pyt. 36 „Czy Pana/i zdaniem dobra współpraca pomiędzy instytucjami pomocowymi ma wpływ na zahamowanie procesu wykluczenia społecznego ?”, pyt. 52 „Czy łączenie wielorakich metod i form pracy z osobami wykluczonymi społecznie ma większy wpływ na zahamowanie procesu ekskluzji społecznej” itp.

Konstrukcja ankiety jest pochodną pytań badawczych. Autor sformułował siedemdziesiąt szczegółowych pytań badawczych. To główna przyczyna niepowodzenia badawczego; włączenie zbędnych pytań i rozdrobnienie problemu badawczego na zbyt wiele szczegółowych zagadnień przerosło umiejętności Autora do syntezy tak wielu różnorodnych aspektów problemu. Wśród pytań szczegółowych znalazły się między innymi pytania na czym polega praca socjalna z indywidualnym przypadkiem, grupą i społecznością lokalną, łączenie metod pracy socjalnej, prestiżu i wypalenia zawodowego, dziedziczenia biedy, samooceny umiejętności zawodowych itp.

Znaczna część pytań kwestionariusza dotyczy różnych aspektów zawodu pracownika socjalnego a nie wykluczonych klientów. Autor na podstawie takich pytań wyciąga daleko idące wnioski – na przykład co do programowania szkoleń i form samokształcenia (str. 268). Sporo miejsca poświęca też wypaleniu zawodowemu czy niskiemu prestiżowi zawodu pracownika socjalnego (str. 353). Wypowiedzi te mają jednak charakter rytualnej autostygmatyzacji, która jest typowa dla wielu prac poświęconych funkcjonowaniu pomocy społecznej i jej pracowników. Autor nie konfrontuje stwierdzeń o „głębokim kryzysie zawodu” i „katastrofalnej sytuacji statusu zawodowego” (str. 353) z wcześniejszymi stwierdzeniami na temat niskiego poziomu kompetencji pracowników socjalnych, których 80% deklarowało nieznaną sobie jakichkolwiek teorii wyjaśniających wykluczenie społeczne. Wyniki te wyraźnie wskazują na nieprzydatność kształcenia pracowników socjalnych na poziomie studiów wyższych.

Pomylenie intencji zbadania wykluczenia społecznego w oczach pracowników socjalnych województwa śląskiego z pragnieniem krytyki obecnego systemu pomocy społecznej jest szczególnie wyraźne w sformułowanych propozycjach zmian (str. 359-360). Autor postuluje między innymi obligatoryjne wprowadzenie aktywizujących form pomocy, rozpoczęcie prac nad ustawą regulującą funkcjonowanie zawodu pracownika socjalnego czy poprawę skuteczności instytucji pomocy społecznej. Słowem, skupia się na funkcjonowaniu instytucji i pracowników, a nie obrazem wykluczenia społecznego w świadomości

pracowników socjalnych. Propozycje zmian to zestaw życzeń, pragnień i postulatów, lecz nie można ich logicznie powiązać ze zrealizowanymi badaniami. Za takim tokiem myślenia kryje się frustracja Autora, która jest widoczna w wielu empirycznych fragmentach pracy: „mroczny obraz profesji” (str. 345), „jest to wynik zatrważający, oznacza bowiem niewiarę pracowników w podstawową metodę wspomagania osób wykluczonych” (str. 343) itp. Innymi słowy, Autor – prawdopodobnie na podstawie swoich zawodowych obserwacji – dostrzega wady funkcjonowania systemu pomocy społecznej, działalności pracowników socjalnych, słabości instytucji, widzi możliwość zmiany, gorąco jej pragnie i chciałby w „naukowy” sposób uzasadnić potrzebę przekształceń zawodu i instytucji. Frustracja i motywacja do zmiany sytuacji nie sprzyja jednak realizacji założonego celu czyli pokazaniu wykluczenia społecznego w oczach pracowników socjalnych zatrudnionych na terenie województwa śląskiego.

Chciałbym podkreślić, że intencje Autora i jego wiara z moc badań naukowych wydają mi się sympatyczne. Autor dostrzega słabości systemu kształcenia pracowników socjalnych i trud wkładany w wykonywaną przez nich pracę. Chciałby lepszego funkcjonowania instytucji i zatrudnionych w niej pracowników. Ukryte założenia odwodzą go jednak od skupienia się na celu czyli zrozumieniu, opisaniu i opracowaniu syntezy opinii pracowników socjalnych o jednostkach, rodzinach i grupach wykluczonych społecznie.

O ile zaangażowanie praktyczne Autora nie budzi wątpliwości, to jego praktyka pisarska – tak. Chodzi o sformułowania zawarte w dolnych odsyłaczach, że „podrozdział zawiera wybrane treści zawarte w artykule P. Gierka” (podrozdział 3.1. str. 88, 3.5. str. 127, 4.1. str. 136). Co oznacza stwierdzenie „wybrane treści” ? Mam nadzieję, że Autor jest świadomy zasad dobrej praktyki pisarskiej i nie włączył do pracy doktorskiej uprzednio napisanych i opublikowanych tekstów. W swojej pracy doktorskiej Autor poświęcił sporo uwagi etyce w pracy socjalnej, zakładam zatem, że kieruje się dobrymi praktykami w działalności pisarskiej i publikacyjnej.

Przechodzę do spraw o mniejszym ciężarze gatunkowym, lecz takich, które – moim zdaniem - nie powinny się znaleźć w pracy doktorskiej.

Po pierwsze, Autor regularnie sięga do opracowań zamiast do prac oryginalnych: Wirth za Frysztacki (s.10), Bourdieu za Gdula (s.13, 15,16), Silver i Burchardt za Grotowska-Leder (s.40, 42), Soderfeldt, Zunz za Szmagalski (s. 644,645), Lutyński za Sołoma (przypis dolny nr 702). W szczególnych sytuacjach można sięgnąć do opracowań, na

przykład rzadkich lub niedostępnych zagranicznych wydawnictw, natomiast w rozprawie doktorskiej Autor powinien wystrzegać się takich praktyk.

W rezultacie powoływania się na opracowania pojawiają się przekłamania i błędy. Na przykład

Autor powołuje się na klasyfikację zasad moralnych „F.Wiestka” za książką J. Brągiela „Wokół etyki zawodu pracownika socjalnego” (Opole 2002). Z tekstu wynika, że chodzi o znaną klasyfikację Felixa Biestka zawartą w książce „The Casework Relationship”(1957). W odwołaniu do książki „Psychologia. Podręcznik dla studentów kierunków medycznych” Anna Trzcieniecka-Green jest przedstawiona jako A.Trzcieniecka-Gree itp.

W efekcie zaufanie do Autora jako rzetelnego referenta literatury przedmiotu znacznie słabnie.

Po drugie, posługiwanie się trudnymi słowami, z których najtrudniejszym dla Autora jest słowo „ekwiwalenty”. Często posługuje się nim w sposób sprzeczny ze znaczeniem tego słowa: „przeważają oceny ekwiwalentne” (str. 296), „ekwiwalentnie rzecz się ma” (str. 327), „ocena ..efektywności ... przyjęła postać ekwiwalentną” (str. 345). Autor używa też pojęć „sytuacji marginalnej czy sytuacji marginalnych”, które są wieloznaczne, a dla mnie – przez wieloznaczność – są bezużyteczne. Są pojęcia użyteczności marginalnej, korzyści marginalnej czy siedlisk marginalnych, lecz znaczenie terminu „sytuacje marginalne” jest bardzo trudne do ustalenia. Powiedziałbym, że chodzi o „krytyczne sytuacje” (życiowe), trudne sytuacje czy traumatyczne sytuacje, lecz nie wiem jakie z tych określeń jest odpowiednikiem „sytuacji marginalnych”.

Po trzecie, używanie określeń lub zdań, które są stylistycznie niejasne lub nielogiczne. Spośród wielu przykładów przytoczę: „Jest to więc nie tyle obiektywna statystyka czynników wpływających na proces wykluczenia, ile doświadczona osobiście w prowadzonych przez siebie rejonach opiekuńczych struktura przyczynowa wykluczenia społecznego” (str. 278), „Brak rangi można zinterpretować jako najniższy rodzaj rangi” (str. 280), „Popadanie w bezradność, brak nadziei i szans jest silnie obciążającym czynnikiem osobę wykluczoną, podobnie jak mechanizm obronny w postaci samozaradności” (str. 327) itp. Można jedynie próbować odgadnąć intencje i idee Autora, lecz nie jest zadaniem czytelnika ich zgadywanie, z dużą szansą na niepowodzenie w rozszyfrowaniu znaczenia poszczególnych sformułowań czy zdań.

Należy dodać, że cały tekst jest trudny do czytania. Styl Autora jest urzędniczy, pełen redundancji i skomplikowanych określeń, które nie ułatwiają śledzenia jego myśli. Na przykład: „Wysokie poczucie zagrożenia w społeczeństwie wzmaga utratę poczucia bezpieczeństwa socjalnego, zaś aktywna polityka społeczna jest alternatywą na współczesne rozumienie bezpieczeństwa socjalnego” (str. 102), „Przekraczająca wszelką racjonalność wielkość rejonu opiekuńczego wzbudza u pracowników socjalnych narastające przekonanie o potrzebie wzmocnienia pracy socjalnej w grupie osób wykluczonych” (str. 293), „Zdecydowana większość respondentów opowiedziała się po stronie jego korzyści dla skutecznego niwelowania zjawisk wykluczenia społecznego, choć jedna czwarta respondentów nie potrafiła przypisać korzyści wynikającej z istoty kapitału społecznego” (str. 342), „Analiza dostępności działań inkluzyjnych posiada dwa plany dostępnych działań i działań niedostępnych” (str. 344). Niestety, nie są to wyjątki, lecz przykłady nieprecyzyjnego formułowania zdań, które przewijają się przez całą pracę, za wyjątkiem pierwszych trzech rozdziałów. Natomiast rozdziały, w których Autor omawia wyniki badań własnych najeżone jest zdaniami niepoprawnymi pod względem składniowym i stylistycznym.

Niewłaściwe jest też zamieszczenie diagramu w języku angielskim (diagram 2. Wymiary ekskluzji społecznej” - str. 63), podczas gdy wszystkie inne tabele i diagram 1 są w języku polskim etc.

Podsumowując: praca zawiera poważne uchybienia merytoryczne i językowe, Autor nie poradził sobie z metodologią i materiałem empirycznym, a wnioski nie wynikają z przesłanek. Są też rzeczy, za które należy Autora pochwalić i wskazać to co jest dobre w pracy. Zanim jednak przejdę do wskazania pozytywów i silnych stron pracy, to przekornie uwydatnię, że sam Autor w swoim badaniu skupił się na badaniu negatywów i wad systemu pomocy społecznej – zob. pyt 32 „Proszę podać, według Pani/Pana, wady systemu pomocy społecznej z osobami wykluczonymi społecznie”. Brakuje pytań kwestionariuszowych, które dotyczyłyby silnych stron i zalet tego systemu.

Pomoc społeczna i pracownicy socjalni są trwałym elementem życia społecznego w Polsce. Potrzebne są bieżące i powtarzalne badania nad funkcjonowaniem tego systemu, zarówno w celach poznawczych, jak i praktycznych. Z tego powodu, praca magistra Piotra Gierka jest potrzebna i zasługuje na uznanie ze względu na jej

badawczy charakter. Jako redaktor naczelny „Zeszytów Pracy Socjalnej” wiem, jak mało jest prac poświęconych pracy socjalnej i pracownikom socjalnym, a te z którymi się zapoznają mają najczęściej charakter refleksji, przeglądów, wprawek teoretycznych itp. Dlatego empiryczne w tym polu są tak potrzebne i pożądane.

Jako najważniejszy sukces Autora uznaję zebranie obszernego materiału badawczego, pochodzącego z różnych źródeł (badania ankietowe, fokusowe, desk research). Dane dotyczące problemów społecznych występujących w gminach małych i dużych zostały wykorzystane do pokazania różnic pomiędzy poszczególnymi społecznościami. Autor ujawnił również swoje umiejętności w doborze próby badawczej i przeprowadzeniu badań ankietowych reprezentatywnych dla całego województwa. Bardzo doceniam pracę wykonaną w tym zakresie przez Autora z uwagi na znajomość ograniczeń i utrudnień w tego typu realizacji badań socjologicznych.

Autor rzetelnie przygotował się od strony metodologicznej do badań. Co prawda, tak jak wcześniej pisałem, nie zgadzam się, iż ma sens badanie stażu pracy, wielkości rejonu i okres zatrudnienia oraz „postrzegania” wykluczenia społecznego, lecz szanuję wybór i podejście Autora.

Doceniam zamiar Autora, żeby nie ograniczać się do badań ankietowych lecz uzupełnić je o badanie fokusowe i dane zastane dotyczące nasilenia problemów społecznych w miastach i wsiach województwa śląskiego. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do systematycznego i pełnego omówienia uzyskanych wyników. Autor wykazał się solidnością i cierpliwością w swoich próbach uporządkowania materiału empirycznego i próbach wyciągania wniosków z odpowiedzi na pytania ankiety.

Najlepiej napisane były tak zwane „rozdziały teoretyczne” czyli pierwszy, drugi i trzeci. Autor zapoznał się z znaczną częścią literatury przedmiotu, dokonał jej przeglądu, próbował rekonstrukcji najważniejszych stanowisk teoretycznych. Co prawda, obraną strategią było omówienie wszystkich znanych sobie koncepcji (aktywizacji, ekonomii, społecznej, kapitału społecznego, profesjonalizacji itp.). To sparaliżowało Autora i nie wypracował konkluzji, które byłyby przydatne w operacjonalizacji pojęć i przeprowadzeniu badań czyli wykorzystaniu teorii Mertona, Dahrendorfa czy Goffmana do wyjaśniania świadomości zawodowej czy ideologii pracowników socjalnych. Faktem godnym podkreślenia pozostają solidnie przygotowane i napisane rozdział pierwszy, drugi i trzeci pracy.

Zatem wysiłek Autora i jego pracowitość nie budzą najmniejszych wątpliwości. Przyswoił sobie klasyczną i bieżącą literaturę przedmiotu i starannie przygotował przypisy, których jest prawie osiemset w całej pracy. Zaświadczają one o nabyciu kompetencji poszukiwania właściwych źródeł i ich wykorzystania w celu rozwiązania problemu badawczego.

Autor daje wielokrotnie upust swoim emocjom i jest silnie skupiony na słabościach śląskiego systemu pomocy. Można wyczytać to zarówno między wierszami, jaki też przeczytać bezpośrednio oceny realizacji pracy socjalnej i potrzebę reformy systemu. Tego typu zaangażowanie może być oceniane pozytywnie lub negatywnie. Przychyłam się do tego pierwszego; podoba mi się troska Autora o działalność instytucji i własne próby szukania pomysłów na polepszenie sytuacji. Innymi słowy, zaangażowanie Autora i próby budowy rekomendacji w celu wprowadzenia zmian traktuję jako walor pracy. Powinienem jednak dodać, że chociaż Autor miał prawo do krytyki społecznej i do ograniczenia swoich zainteresowań do pracowników socjalnych i ich kierowników, to wielkimi nieobecnymi w pracy są klienci ośrodków pomocy społecznej. Bez nich badanie ogranicza się do sfery wyobraźniowej, do zmiennych – czasami sugerowanych – opinii. Badanie „percepcji” bez uwzględnienia bodźców, które mogą być lub są postrzegane jest niepełne, ułomne, związane z wysokim ryzykiem spekulacji. Z wieloma przykładami takich spekulacji spotykamy się w tekście, przetaczam jeden: „Emocje/zachowania osób wykluczonych spowodowane nastrojami towarzyszącymi wykluczeniu społecznemu są silnym stymulatorem zachowań tych osób, co z pewnością jest spostrzegane przez pracowników socjalnych...” Str. 243).

Badanie opinii szczególnej kategorii społecznej (tu: pracowników socjalnych) jest o wiele bardziej uzasadnione, lecz wyciąganie na tej podstawie wniosków o potrzebie czy konieczności reformy edukacji pracowników socjalnych bądź systemu pomocy społecznej obciążone dużym marginesem błędu.

Podsumowanie i konkluzja

Podsumowując, Autor wykazał się dobrym przygotowaniem teoretycznym i metodologicznym, wielką cierpliwością, starannością i

pracowitością oraz silnym zaangażowaniem na rzecz budowania lepszych usług dla ludzi wykluczonych społecznie. Wziąwszy pod uwagę wszystkie te wyżej wymienione elementy oraz znaczny wysiłek w przygotowaniu ponad 400 stronicowej rozprawy stwierdzam, że praca magistra Piotra Gierka „Przejawy wykluczenia społecznego w percepcji pracowników socjalnych zatrudnionych w ośrodkach pomocy społecznej na terenie województwa śląskiego” spełnia – na podstawowym poziomie - wymogi dotyczące prac doktorskich i wnioskuję o dopuszczenie go do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Wojciech M.

Kraków, 12 stycznia 2019